

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 18 września 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką pocztową 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. Sprzedaż detaliczna: cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk  
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”  
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwitto.  
GLEBOKIE—ul. Zamowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO—Księg. T-wa „Ruch”  
HORODZIE—K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.  
KLECK—Sklep „Jedność”.  
LIDA—ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.  
N-SWIECIANY—ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.  
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.  
SWIECIANY POW.—Rynek 9.  
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

### Echa wizyty estońskiej.

Wizyta prezydenta republiki estońskiej w Stockholmie Tennisona była jednym z ważniejszych wydarzeń na tle polityki państw bałtyckich ostatniej doby. Przeszła ona względnie bez echa. Wypadek ten posiada bezwzględnie pierwszorzędnej wagi znaczenie nie tylko dla Estonii, ale dla innych państw bałtyckich. W ostatnich czasach mówiono powszechnie, że państwa te coraz mniej mają wspólnego ze Szwecją i że Skandynawia umywa ręce wobec wypadków na terenie bałtyckim. Być może, głównym bodźcem do tych poglądów posłużyła wewnętrzna polityka Finlandii, która dotychczas reprezentowała orientację nawskroś skandynawską, do solidarności z resztą państw bałtyckich się nie przyznawała, nadstawiając raczej ucha bezpośredniemu podszeptom z Berlina lub Stockholmu. Odkąd jednak kierunek tamtejszej polityki wewnętrznej wzięli w swe ręce zdecydowani radykałowie w fińskim pojęciu tego słowa, wewnętrzne niesnaski pomiędzy Szwedami i Finnami odbić się, rzecz zrozumiała, musiały też na politykę zagraniczną. Doszło do tego, że Szwedzi w Finlandii czuć się zaczęli jako mniejszość narodowa. Robiono im różne wstręty: zamazywano napisy szwedzkie nazw ulic i t. p. Ostatnio ma wyjść ustawa, która przewiduje, że napisy na znaczkach pocztowych Finlandii będą w jednym tylko języku fińskim.

Równocześnie prawie zaczęło się zbratanie fińsko-estońskie jako sąsiada najbliższego. Przypuszczano ogólnie, że o ileby Finlandia odwróciła się od Skandynawii, to oczywiście wszelka nić, łącząca dwa brzegi morza bałtyckiego, zostanie zerwana. Lecz oto p. Tennison składa wizytę królowi szwedzkiemu. Ten podejmuje go nadzwyczaj przyjaźnie i przez kilka dni trwają manifestacje szwedzko-estońskiego zbliznienia.

Wypadkiem tym, jakkolwiek, jak już zwróciliśmy uwagę, przeszedł on bez znaczącego echa, zainteresowały się głównie Sowieci. Nie czują one, po ostatnich, nieudanych aferach szpiegów ich w Szwecji, wielkiej do niej sympatii. Rade więc widzieć i w tem intrygę Anglii. A że właśnie Estonia uważana jest za „głównego wasala Anglii” na terenie państw bałtyckich - tem łatwiej więc publicystom sowieckim wysnuwać wnioski. Ukazał się nawet taki artykuł, że Estonii „ciężko własna niepodległość” i że chciałaby ją jakoś „zlikwidować”. Niby oznaczać to ma, że Szwecja w przyszłości rozciągaćby mogła swój protektorat nad Estonią. Rzecz zgłoła nie do pomyślenia. Na terenie państw bałtyckich jedynie, być może naprawdę bezinteresownie zapatrzone na swą niepodległość jest właśnie Estonia. Tam właśnie niemożliwy jest podobny wypadek jak w Łotwie: zawarcia traktatu handlowego z Sowiecami wbrew interesom i opinii całego narodu. Estonia jakkolwiek cierpi bardzo nad odcieniem jej dróg i całego rosyjskiego hinterlandu, przystosowuje cały swój handel, przemysł, całe życie gospodarcze, wszystkie interesy prywatne - interesom niepodległościowemu państwa. Gdy się zapyta przedstawiciela estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych jaka jest linia polityki zagranicznej obecnego rządu, pada jedna i ta sama odpowiedź: jak zwykle w kierunku utrzymania przedewszystkiem niepodległości państwa. Insynuacje zatem prasy sowieckiej trafiają w dany wypadek ad nazbyt wyraźnie w próżnię. Wizytę Tennisona w Stockholmie należy rozpatrywać w zupełnie innej płaszczyźnie.

### SPRAWA PRZEDTERMINOWEJ EWAKUACJI NADRENI KONFERENCJA SZEŚCIU MOCARSTW.

GENEWA, 16. 9. PAT. Konferencja mocarstw, które podpisały pakt reński, przy udziale Japonii po trzygodzinnych obradach zakończyła się nakrótka przed godz. 2 po południu. Z okoliczności, że wszyscy mężowie stanu przyjęli zaproszenie lorda Cusshenduna do spożycia wspólnie śniadania, wyprawiono niezwykle wnieśli o pomyślnym przebiegu rokowań. Kola francuskie są zadowolone z wyniku obrad, podkreślają przytem, że opróżnienie Nadrenji może nastąpić dopiero po zawarciu układu, obejmującego wszystkie sprawy. W kołach niemieckich zaznacza się wielka powściągliwość. Kola te wskazują na to, że osiągnięte porozumienie obraca się w ramach uchwał gabinetu Rzeszy.

Po konferencji wydano następujący komunikat: W wyniku trzeciej rozmowy, jaką prowadzili z sobą przedstawiciele Niemiec, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch, Japonii, ustalono z zadowoleniem przyjazne warunki, pod jakimi rozpatrywano ważne sprawy, które stanowiły przedmiot wymiany poglądów. Osiągnięte porozumienie w następujących punktach: 1) w sprawie podjęcia oficjalnych rokowań, dotyczących wysuniętego przez kanclerza Rzeszy żądania przedterminowej ewakuacji Nadrenji, 2) w sprawie konieczności całkowitego i ostatecznego uregulowania zagadnienia odszkodowań oraz powołania w tym celu komisji rzeczoznawców finansowych wspomnianych 6 rządów, 3) w sprawie zasadniczej tezy o utworzeniu komisji konstytucyjno-pojednawczej. Skład, funkcjonowanie, zakres działania i trwania tej komisji będą stanowiły przedmiot rokowań między temi rządami.

Z komunikatu tego wynika, że wstępne rokowania mają przygotować grunt dla właściwych rozmów dyplomatycznych z udziałem doradców technicznych i że te rozmowy mają przynieść rozwiązanie całokształtu zagadnienia ewakuacji Nadrenji i odszkodowań. Wynika z tego nadto, że te dwie ważne kwestie zostały z sobą związane.

### Lord Cusshendune o rokowaniach.

LONDYN, 17-IX PAT. Lord Cusshendune udzielił wczoraj wywiadu przedstawicielom prasy angielskiej, w której oświadczył, że w naradach prywatnych, odbytych w hotelu Beau Rivage, zajął stanowisko zgodne z oświadczeniem wcześniej złożonym w Izbie Gmin, podkreślając pozytywne stanowisko Anglii do sprawy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Minister dodał, że narady prywatne rozpoczęły na próbę rząd niemiecki, który wystąpił na również z inicjatywą rozpoczęcia rokowań właściwych. Prawdopodobnie kwestie ewakuacji i odszkodowań wojennych omawiane będą łącznie.

Obszerniej omówił lord Cusshendune sprawę odszkodowań i długów wojennych. Wielka Brytania nie zgodzi się na żaden układ, zmniejszający sumę długów sojuszników, zaciągniętych w Anglii, do sumy mniejszej, aniżeli wynoszą zobowiązania brytyjskie wobec Stanów Zjednoczonych. Nie może być również przyjęta propozycja skłócenia bezpośredniego lub pośredniego Ameryki do zmniejszenia zobowiązań wojennych Anglii, względem tego państwa ustalonych w porozumieniu o konsolidacji długów. Wielka Brytania może nie tylko uiszczać się z zaciągniętych zobowiązań, lecz może podnieść wysokość rat wojennych, przyjętych w porozumieniu z roku 1923. Pod tym względem rząd brytyjski nie zamierza domagać się ustępstw. Również nie może zgodzić się Anglia na jakiegokolwiek ofiarę finansowej. Jeśli sprawlikwidacji odszkodowań wpłynę na porządek dzienny, to wówczas może się okazać, że Niemcy będą mogli zaciągnąć nową pożyczkę, a wtedy nie będzie sprzeciwu, wzbierającego bankierom angielskim finansowania pożyczki.

W każdym razie rząd brytyjski uważałby ostateczne określenie sumy zobowiązań płatnych Niemiec za znaczne posunięcie naprzód sprawy ewakuacji.

### Prasa francuska gratuluje Briandowi.

PARYŻ, 17-IX PAT. Omawiając wczorajszy komunikat genewski, dzienniki składowa Briandowi powinszowania z powodu prowadzenia rokowań mistrzowską ręką. „Matin” i „Petit Parisien” podkreślają zresztą i zasługę Brianda, który po wypleniu wojny przyszedł likwidację wojny minionej. „Echo de Paris” pisze, że wynikiem rokowań jest znaczne oczyszczenie atmosfery genewskiej.

### Konferencja Zaleski-Briand

GENEWA, 17-IX PAT. W dniu 17 b. m. w dłuższej rozmowie ministrów Zaleskiego i Brianda omawiano przebieg i wyniki wczorajszej „Konferencji Sześciu”, jak również zastanawiano się nad znaczeniem zmian, jakie mogą powstać w dotychczasowym stanie bezpieczeństwa Europy wskutek ewentualnych wyników zapowiedzianych wczoraj oficjalnie rokowań co do żądania Niemiec przedterminowej ewakuacji Nadrenji.

Ustalono przytem, że przy rokowaniach, dotyczących składu przedmiotu oraz zakresu działania i czasu trwania projektowanej komisji konstytucyjno-pojednawczej, interesy Polski będą wzięte pod uwagę.

### Posiedzenie Rady Ligi.

GENEWA, 17. 9. PAT. Rada Ligi Narodów odbyła dziś przed południem posiedzenie publiczne, na którym przedewszystkiem odczytano do następnej sesji sprawę przyznania jednego miejsca w Komitecie ochrony kobiet i dzieci międzynarodowemu związkowi kobiet katolickich.

Następnie Rada wyraziła zgodę na propozycję delegata włoskiego co do przedstawienia plenarnemu Zgromadzeniu Ligi wewnętrznych regulaminu międzynarodowego instytutu uzgodnienia prawa prywatnego w Rzymie.

Delegat fiński Prokope zaproponował następnie łącznie traktowanie sprawy osiedla uchodźców bułgarskich i bułgarskiej pożyczki stabilizacyjnej. Prokope stwierdził, że ostatnie trudności na drodze do przyjęcia pożyczki bułgarskiej zostały usunięte, wskutek czego Bułgaria obecnie może przyjąć pożyczkę w wysokości od 4 i pół do 5 mil. fun. szt.

Bułgarski minister finansów Molow podziękował Radzie za jej przyjazne stanowisko, zaznaczając, że pożyczka przyczyni się do wzmocnienia pokojowej polityki bułgarskiej i uczyni z tego kraju czynnik ładu i pokoju na Bałkanach.

W dalszym ciągu posiedzenia wysoki komisarz Ligi Narodów Fr. Nansen przedstawił obecny stan akcji na rzecz uchodźców ormiańskich i stwierdził, że do zakończenia tego dzieła potrzeba jeszcze 300 tys. funt. szt. Większa część tej sumy została już zapewniona. Między innymi Ormianie europejscy przyrzekli na ten cel 100 tys. f. szt., a rząd niemiecki 50 tys. Liga Narodów musi przyjąć na siebie tylko koszty administracji, gdyż inne państwa obiecały przyjąć tę sprawę z pomocą. Sprawozdawca min. Zaleski wniósł o przekazanie sprawy ogólnemu Zgromadzeniu Ligi. W tym też duchu Radę powzięła uchwałę, poczem posiedzenie odczytano.

### Prace w komisjach Ligi.

GENEWA, 17-IX. PAT. Pierwsza komisja Zgromadzenia Ligi, obradująca pod przewodnictwem Marinkowicza, zakończyła swe prace.

Komisja przyjęła sprawozdanie o pracach komisji traktatowej, przy czym na życzenie Japonii sprawozdanie to będzie stwierdzało szczególne znaczenie jednolitego traktowania z punktu widzenia wszystkich mocarstw na terytorjach traktatowych.

### Plebiscyt w sprawie budowy pancerników.

BERLIN, 17. 9. PAT. Minister Spraw Wewnętrznych postanowił dopuścić do zbierania podpisów na urządzenie plebiscytu nad komunistycznym projektem ustawy, zakazującej budowy pancerników.

Plebiscyt ten odbędzie się, jeżeli zebranych będzie 10 proc. głosów uprawnionych do głosowania, to jest jeżeli komuniści zdołają zebrać 4.000.000 podpisów.

### Wielkie szpiegostwo.

LUGANO, 17. 9. PAT. Jak donosi „Corriere del Itinio” policja wykryła organizację, której zadaniem było szpiegowanie obywateli włoskich, a nawet szwajcarskich, przyczem otrzymane wiadomości przesyłane były rządowi włoskiemu.

### Zestawienia. Nadrenja. Kowno

Od zeszłego poniedziałku ogłosiliśmy w Słowie cykl artykułów o pozycji Polski w polityce międzynarodowej. W naszych sądach i poglądach rozchodzimy się z większością prasy polskiej. To też pozwolimy sobie zrehabilitować te wszystkie tezy, których broniliśmy tu w ciągu tygodnia.

Dadzą się one streścić, jak następuje, w kolejności od spraw natury ogólniejszej do bardziej ciasnych.

1) Należy sobie zdać sprawę, że konfiguracja polityczna wielkich mocarstw zmieniła się zasadniczo w ostatnich kilku latach, tak nawet zasadniczo, że rok okupacji Ruhr, rok traktatu Wersalskiego bardziej podobny jest do przedwojennej konstelacji politycznej, niż do stanu obecnego. Przed wojną mieliśmy bowiem trójpokoźnicę, po wojnie mieliśmy chęć utrzymania owoców zwycięstwa przez koalicję, która powstała na gruncie trójpokoźniczego, dzisiaj zaś mamy anglo-franko-niemiecką kooperację, czyli konstelację państw, nieznaną ani w 1914, ani w 1923 r. (Tę tezę wyjaśnialiśmy szczegółowo w artykule „Serajewo, Wersal, Locarno” z 16 września).

2) Należy sobie zdać sprawę, że to, co nazywamy Ligą Narodów, politycznie przedstawia tylko teren anglo-franko-niemieckiej kooperacji i że nie istnieją na terenie Ligi możliwości triumfu zdania mniejszych państw przeciw tym mocarstwom. Polityka Ligi Narodów—to polityka anglo-franko-niemieckiej kooperacji („Ten, kto się Wallenrodem zowie, nie jest Wallenrodem” z 12 września).

3) Zarówno potrzeba anglo-franko-niemieckiej kooperacji, jak i początek pacyfizm europejski tłumaczy się zastraszającymi aspiracjami Stanów Zjednoczonych i walka Europy o utrzymanie swojej produkcyjnej roli na globie („Anglia a Ameryka” z 13 września i „Co znaczy pacyfizm europejski” z 14 września).

4) Mówić, że „sprawa litewska nie została załatwiona dzięki bezsilności Ligi Narodów, mogą tylko ludzie, będący we wstępnej klasie orientacji politycznej. Zamiast „bezsilności Ligi Narodów”, która politycznie nie istnieje, trzeba wstawić „niechęć Berlina do załatwienia sprawy litewskiej” i poparcie tajnych życzeń Berlina ze strony p. Brianda („Niezałatwienie sprawy litewskiej przez Ligę Narodów” z 11 września).

\*

Nasza sytuacja w Genewie jest odbiciem, refleksom tych koniunktur polityki międzynarodowej, którą wskazaliśmy powyżej. Sytuacja ta jest ciężka. Mamy doskonałego ministra spraw zagranicznych. Ale opinia polska, przyzwyczajona jeszcze do życia państwowego, jest zwykle niesprawiedliwa dla ministrów spr. zagr. Sądzili według rezultatów osiągniętych, a nie według trudności przełamywanych. Tymczasem tylko to drugie kryterium jest tu słuszne i uczciwe. Polska miała trzy okresy 1) okres prowadzonej przez nas wojny. Każde państwo, które prowadzi wojnę, jest w nader ciężkiej sytuacji pod względem dyplomatycznym, 2) okres powersalski do Ruhr, wówczas, wtedy, gdy zapadła uchwała Rady Ambasadorów—był to dla nas okres najlepszy. Nie chcę bynajmniej odmawiać wybitnych zdolności p. Skrzyńskiego, lecz muszę przyznać, że jego ministrowanie przypadło w dużej części na najlepszy dla Polski okres i temniemniej hr. Skrzyński popełnił mnóstwo błędów, 3) wreszcie dzisiejszy bardzo ciężki okres, okres operacji politycznej anglo-franko-niemieckiej. Do konferencji w sprawie Nadrenji dopuszczone zostały prócz państw bezpośrednio zainteresowanych (także mała Belgia) także państwa bezpośrednio niezainteresowane to jest Włochy i Japonia. Koncern anglo-franko-niemiecki liczy się z

temi państwami. Polska udziału nie wzięła. Przez niedopuszczenie Polski do udziału w konferencji nad ewakuacją Nadrenji, Francja podkreśliła, że sprawa ta—to tylko sprawa odszkodowań, a nie bezpieczeństwa. Dlatego w tej sprawie biorą udział Włochy i daleka Japonia, a nie bierze Polska najbliższy sojusznik Francji, najściślej związany z nią wojskowo. Ale teza polska była inna. My, Polacy, w sprawie Nadrenji widzieliśmy jednak sprawę naszego wspólnego, Francji i Polski bezpieczeństwa. To zostało przekreślone. Oczywiście ostateczna to jednak bardzo polityczne znaczenie, polityczny walor dokumentu, podpisanego w 1921 roku o wojskowym przymierzu pomiędzy Francją a Polską. Czyż będziemy z Francją porozumiewać się w sprawach bezpieczeństwa dopiero po wybuchu wojny? A skoro w Paryżu został podpisany pakt Kelloga, więc jeśli ten pakt Kelloga brać w 100 procentach na serio, to wogóle wojny być nie powinno, to może nam wypada i cały dokument z 1921 r. oddać na przechowanie do wojskowego muzeum im. generała Henryka Dąbrowskiego?

Oczywiście byłyby to konsekwencje zbyt daleko idące. Nerwami polityki zagranicznej się nie robi. Ale temniemniej trzeba zdać sobie sprawę z właściwego położenia Polski, a nie „uspiać duszę brata”, jak mówi Wyspiański. Na tle tych trudności dopiero oceniać trzeba spokojną, pełną zimnej sprawy i godności pracę min. Zaleskiego. Przedewszystkiem w Genewie na tle tej ogólnej konfiguracji politycznej, dla nas tak niepomysłnej, —rzeczy poszły nienajgorzej. Niemcy są dziś oczywiście w ramach Locarna, w ramach anglo-franko-niemieckiej kooperacji—w złej passie. Anglia się dąsa na flirty bezpośrednie Niemiec z Ameryką, p. Briandowi chodziło zaś o to, aby podkreślić ten *non recevoir*, jaki on dał rządowi socjalistycznemu. Niemcy bowiem chcieli z faktu, że mają rząd socjalistyczny zrobić coś w rodzaju spełnienia warunków pokoju. Niemcy chcą zawsze szantażować Europę powrotem deutsch-narodów do steru rządów. Na to wszystko p. Briand odpowiedział: „Strachy na Lachy”. Rząd socjalistyczny chciał wrócić z Genewy z „pierniczkiem z jarmarku”; otóż tego piernika w Genewie nie dostał. P. Müller bynajmniej nie jako zwycięzca przyjeżdża do Berlina.

Jeśli piszę, że powiodło się nam nienajgorzej, bo Niemcy zostały upokorzone, — to wcale nie dlatego, że bym w jakimkolwiek, w każdym upokorzeniu Niemiec, chociażby ze sprawą polską nie wspólnego nie miałem, widział wygraną Polski. Jeśli tak piszę, to tylko dlatego, że uważam, że dziś Niemcy są jednostronnie-rewanżowo nastroszeni przeciw Polsce. O tym rewanżowym w stosunku do nas nastroju Niemiec pisać będziemy osobno.

\*

Natomiast co do sprawy litewskiej jestem optymistą. Sprawa ta jest w rękach Marsz. Piłsudskiego, a ja wierzę w geniusz Marszałka, następnie doszliśmy do tego, że manewr, rozpoczęty w grudniu 1927 r. skończył się tak, jak to było zamierzone. Manewr ten miał wykażać opinii całej Europy, że przewlekane niezakończona sprawa litewska nie jest naszą winą. To zostało dokonane w zupełności. Z całkowitą ufnością czekam na rozwój wypadków. Polska jest państwem 30 milionowym, można przed nią drzwi zatrzasnąć w sprawie Nadrenji, lecz nie w sprawie Kowna. Nie każde drzwi dadzą się zatrzasnąć. Cał.

### 17. IX. 28.

#### Zjazd wojewodów w Warszawie.

WARSZAWA, 17-IX. PAT. W dniu 17 września r. b. odbył się w Warszawie zjazd wojewodów z całej Polski.

Zjazd rozpoczął swe obrady w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady zajął minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, poczem dłuższy referat, obrazujący całkowitą politykę rządu w zakresie aprowizacji zbożowej i chlebanej wygłosił naczelnik wydziału aprowizacyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych, Szwabie. Następnie wygłosił przemówienie wice-minister spraw wewnętrznych dr. Jaroszyński na temat bezpośrednich obowiązków wojewody w zakresie aprowizacji.

O godzinie 12 wojewodowie przybyli do gmachu prezydium Rady Ministrów na konferencję z prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem. Na konferencji tej p. premier Bartel nakreślił wojewodom konkretne zarządzenia w dziedzinie gospodarczej, odnosząc się między innymi kwestję zbożową i związaną z nią sprawę cen chleba. Jako konieczność państwową wysunął p. premier sprawę samowystarczalności zbożowej Polski. W tej dziedzinie pp. wojewodowie zostali powołani do energicznej i stanowczej akcji.

Pan premier Bartel podkreślił konieczność intensywnego zajęcia się pp. wojewodów sprawami gospodarczymi i ustalił w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych, że konferencje wojewodów w sprawach gospodarczych będą się odbywały co miesiąc. Niezależnie od tego że kilka tygodni ma być zwolona następna konferencja, na której pp. wojewodowie zdadzą sprawę z wykonania poruczonych im zadań. O godzinie 1 m. 30 po poł. odbyła się konferencja wojewodów u p. ministra spraw wewnętrznych, na której minister Składkowski przedstawił plan działalności sanitarno-porządkowej na okres najbliższy.

#### Polska na międzynarodowej konferencji normalizacji przemysłu.

Polski Komitet Normalizacyjny przy ministerstwie Przemysłu i Handlu zaproszony został do wzięcia udziału w międzynarodowej konferencji dla normalizacji przemysłu, która rozpocznie się dn. 22 października, r. b. w Pradze Czeskiej. Na konferencji tej mają być omówione sprawy normalizacji przemysłu metalowego, stalowego, fabrykacji maszyn i papiernicznego.

#### Na placówkach dyplomatycznych.

W najbliższym czasie obsadzone ma być stanowisko pośła polskiego w Tallinie (Estonia), wakujące po przeniesieniu do Finlandii p. Franciszka Chorwata. Jak słychać, na stanowisko to wysuwana jest kandydatura naczelnika wydziału wschodniego p. Hołówni.

#### O stosunki polsko-bułgarskie.

WARSZAWA, 17. IX. PAT. W dniu 15 b. m. w Państwowym Instytucie Eksportowym odbyła się konferencja w sprawie zacieśnienia stosunków handlowych pomiędzy Polską a Bułgarią.

#### Senatorowie będą mieli oddzielne lokale klubowe.

W dawniejszym gmachu sejmu senatorowie nie posiadali własnych lokali klubowych i sal komisyjnych poselskich.

Obecnie na życzenie senatorów przeróbka sali posiedzeń senatu idzie w tym kierunku, że będą utworzone oddzielne sale komisyjne dla senatorów w przebudowanej obecnie sali posiedzeń senatu: kluby zaś senackie będą się mieścić w dawnych salach komisyjnych poza salą posiedzeń senatu.

#### Irlandia wprowadza własne monety.

LONDYN, 17-IX. W Irlandji dla zupełnie wyraźnego zaakcentowania swojej niepodległości rząd postanowił emitować własną monetę. W tych dniach mają się ukazać nowe bilety o wartości 3,1 funta oraz 10 szylingów.

Napisy na nowych biletach bankowych będą dwujęzyczne.

#### Głęboka inowacja.

#### Reklamy pisane gazem.

KRAKÓW, 17. IX. PAT. Wczoraj o godz. 4-iej po południu ukazały się w Krakowie na niebie reklamy pisane gazem, wyrzucanym przez specjalny aparat z zbijającego samolotu. Wyrazy i zdania reklamowe różnych firm kupieckich wywoływały wśród widzów ogromne zainteresowanie.

### KSIEGARNIA I SKŁAD NUT

Józefa ZAWADZKIEGO

Obecnie w nowym lokalu  
WILNO, Zamkowa 22  
(naprzeciw kość. Św. Jana)

poleca KSIĄŻKI  
ze wszystkich dziedzin  
oraz NUTY na wszystkie  
instrumenty.

Książki zagraniczne na żądanie  
w najkrótszym czasie.



# ECHA KRAJOWE

## NOWOGRÓDEK.

— Zaproszenie p. Prezydenta. W dniach 11 i 13 września na wniosek członka rady miejskiej m. Nowogródka oraz Sejmiku pow. p. Aleksia została przyjęta jednogłośnie uchwała: Zaproszenie p. Prezydenta Rz. P. do prastarego grodu Nowogródzkiego. P. Aleksiusz motywował swą uchwałę bezwzględnie akcją współzycia narodowości jako się wyłoniła na tych terenach, z przeszłością obecnej rady miejskiej wyłonionej pod hasłami zgody narodowościowej oraz tak słizną kartą w dziejach samorządu miejskiego, jak pierwszmi uchwałami po majowym przewrocie, co do wyrażenia hołdu Pierwszemu Obywatelowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Postęp pracy w dziedzinie gospodarki również stwierdza żywiołowość wspólnej realnej akcji utrwalającej państwowość polską.

Wnioski te jak w radzie miejskiej tak i w sejmiku Nowogródzkiem zostały jednogłośnie przyjęte. Delegacja składa się z p. p. Aleksia, Czecho-wicza, Lewina, Mościckiego, Rakowicza oraz kpt. rez. Majchera.

## ODEZWA.

**Spóeczeństwo polskie nie pozwoli aby niszczaly zabytki historyczne.**

Na dalekich rubieżach Rzeczypospolitej świadkiem i symbolem wiary chrześcijańskiej i kultury, która niosła ze sobą Rzeczpospolitą Jagiellonów jest sędziwa Fara, na szczycie góry Nowogródzkiej położona, ongiś o obronny zamkiem Mendoga położona. Jest to pomnik ogromnej historycznej wartości: tutaj bowiem w roku 1422 odbył się ślub króla Jagielly z księżniczką Holszańską, przyszłą matką dynastii Jagiellońskiej. Tutaj świadectwem wiernej służby Ojczyźnie świeci pomnik kasztelana Rudominy, wzniesiony ku czci 9 nowogrodzian poległych w potrzebie Chocimskiej. Tu został ochrzczony największy syn tej ziemi i prorocy Wieszcz zmarł wychwstania Polski Adam Mickiewicz.

Lecz żab czasu i zniszczenia wojenne mocno ten piękny pomnik nadwyrzeżyły: tyunki i gromyści kościoła w wielu miejscach podpadły, kaplice nieotynkowane, samo wnętrze świątyni bardzo ubogie o prowizorycznych ołtarzach, brak organów — cały kościół obszarpany i powoli chyli się do ruiny. Parafia nieliczna, posiadająca drugi kościół, w większości złożona z urzędników o głodowych poborach, nie jest w stanie okazać wydatnej pomocy w dziele odnowienia Fary. Uratować świątynię od ruiny i ją uporządkować może tylko troska i ofiarność społeczeństwa. Ks. Dziekan J. Węckiewicz przystąpił do remontu fary, ufny, że lepsi członkowie społeczeństwa podadzą mu rękę pomocy w tem zbrożnym dziele. Ze względu więc na całą wielką historyczną przeszłość Fary, Komitet zwraca się z gorącym apelem przysięcia z pomocą w dziele jej odnowienia.

Ofiary uprasza się przysyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 81.200.

**Komitet odbudowy Fary Nowogródzkiej**

## NIESWIEŻ.

— Wystawa Rolnicza. Powodzenie jest widać rzeczą zaradczą: po udanej wystawie w Wilnie zapowiada się również udanie wystawy w Nieswieżu, choć rozumie się na znacznie mniejszą skalę!

Początkowo obawialiśmy się, że może frekwencja będzie mała, gdyż w okresie jesiennym prawie jednocześnie przypada kilka wystaw na Kresach. — Okazało się, że niepokój był zupełnie panny! Zainteresowa-

nie Wystawę Rolniczą Nieswieżu jest duże, co śmiało już dziś można stwierdzić. Najlepszym tego dowodem są złożone już zgłoszenia na miejsca: Komitet n.p. obliczył i zbudował pawilon ogólny na 320 m<sup>2</sup>; okazało się, że zgłoszenia do dnia dzisiejszego już znacznie przewyższyły rozporządzalną przestrzeń, trzeba więc ustawić dodatkowy pawilon. Ponieważ zgłoszenia napływały ustawicznie, przeto prawdopodobnie zabraknie miejsca dla eksponatów przysłanych lub przywiezionych w ostatniej chwili bez zgłoszenia. Obaw braku miejsca odnosi się też i do inwentarza, gdyż według nadchodzących wiadomości z gmin, należy oczekiwać masowego napływu żywego inwentarza.

Horoskopy więc dotyczą ekspozycji są jak najlepsze. — Mniej uchwytne i możliwą do przewidzenia jest kwestia ilości przyjeżdżnych, zwiedzających; jednakże i tu wiadomości nadchodzą wcale po myślnie, gdyż zwłaszcza z dwóch sąsiednich powiatów wybiera się dużo osób.

Powodzenie Wystawy zapewnia jeszcze to, że otworzy ją osobiście p. minister Niezabykowski, oraz że jednocześnie odbędzie się zebranie Nowogródzkiego Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego.

Wśród zamierzających przyjechać z dalszych stron słyszy się nieraz słowo obawy, że nie będzie można mieć mieszkania oraz środków lokomocji. — Otóż to należy stwierdzić, że obawy są niesłuszne, gdyż Komitet Wystawy obmyślił sposoby zarządzania i przygotował tak środki lokomocji jak i kwatery. — Ze stacji w Horodzieju ze wszystkich pociągów kursować będą autobusy specjalnie przeznaczone dla przyjeżdżnych na Wystawę. Prócz tego w obrębie całego miasta będą stałe krzyżujące autobusy między rynkiem a placem wystawowym. Na mieszkania zamówione już są wszystkie hotele, nadto cały szereg pokoi w domach prywatnych, chętnie odestawane przez właścicieli jako dobry interes. Prócz tego jeszcze Pułk odstępuje dwie udzie ubikacje, jedną na 40 łóżek, drugą na 10 łóżek kompletnie urządzonych. Obaw zatem braku miejsca nie grozi.

Na ostatnim posiedzeniu Komitet ułożył już dokładny program całej Wystawy. I tak otwarcie odbędzie się w sobotę 22-go września, o godz. 10-jej rano; dokona je osobiście p. minister Niezabykowski, interesujący się bardzo Wystawą już teraz.

Po otwarciu natychmiast rozpocznie prace Komisje sędziowskie, żeby zwiedzający mogli od razu przyrzeć się nagrodzonym. Komisji będzie osiem: hodowli koni, bydła rogatego, nierogacizny, drobiu, rolna, ogrodnictwa pszczelnictwa, przemysłu ludowego, maszyn i narzędzi rolniczych.

O godz. 14 i pół na placu ujęciowym rozpocznie się zawody hippiczne, składające się z konkursu pań i panów, „walki rycerskiej”, pokazu gimnastycznego i biegu myśliwskiego.

23-go Wystawa otwarta całą dzień; o godz. 15-jej w kasynie podoficerskiej 27 P. Uł. jesiennie zebranie Nowogródzkiego Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego, w czasie którego odczyty wygłoszą oficerowie Biedrzycki i Łastowski. O godz. 22-jej bał w salach ratuszowych urządzony przez Koło Ziemianek.

24-go, w poniedziałek, o godz. 11-jej pokaz koni, próba dzielności konia, bieg włościanki, konkurs podoficerski, pokaz drugiego wychowania fizycznego. (Zapisy do biurowości rolniczej przyjmują Komisja sportowa do ostatniej chwili).

Przez całą czas trwania Wystawy czynny będzie na placu wystawowym Sekretariat Komitetu, a w ratuszu Komisja Kwaternowa przydzielająca mieszkania.

Na placu wystawowym: czynna będzie restauracja, oraz dwa bufety. Przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe 27 P. Uł. z Nieswieża i 78 P.P. z Baranowicz.

W celu utrzymania porządku Komitet wydał wielkie afisze, obejmujące cały program.

Komisje sędziowskie rozdały cały szereg nagród honorowych i pieniężnych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych zawiadomiło już że na Wystawę w Nieswieżu przysłało: 1. dyplom, uznania, 2. złote medale, 5 srebrnych medali, 20 brązowych medali, oraz listy pochwalne bez ograniczenia. Komitet Wystawy, Sejmiki oraz organizacje społeczne — rolnicze ofiarowały ze swej strony dwa razy więcej tychże nagród. Prócz nagród, honorowych przyznane jeszcze były nagrody pieniężne.

Sądząc z sytuacji dotychczasowej Wystawy ma wszelkie szanse powodzenia.

**DOM.**  
**DOKTOR MEDYCYN A. BOROWSKI**  
(choroby wewnętrzne)  
przeprawił się: ul. Mickiewicza 62 - 3. Przyjmuje od godz. 2 3 i od 7 8 wieczorem.

## Prasa kowieńska o kolei Libawa — Romny.

RYGA 17-IX (Sel. wł.). „Jaunakas Zinas” donosi z Kowna: Jak już donosiliśmy poprzednio Litwini z wielkimi zdenerwowaniem przyjęli mowę lotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa w Genewie w sprawie kolei Libawa — Romny. Zrozumiałem jest, że mowa ta wywarła w Kownie duże wrażenie.

„Lietuvos Aidas” pisząc o tej mowie, zaopatrzyło swój artykuł nagłówkiem: „Balodis chce jechać do Romny”. Także nieprzejmione wrażenie na dziennik „Lietuvos Aidas” wywarły słowa Blondana o trzeciej stronie, która cierpi z powodu przewlekłości się sporu polsko - litewskiego. Stroną tą, jak pisze „Lietuvos Aidas” jest Łotwa, która przez dobijanie się szybkiego otwarcia komunikacji na szlaku Libawa - Romny oddaje bezpośrednią przysługę Polsce.

Według opinii litewskiej, Balodis w swej mowie kierował się pobudkami, natury nie tylko gospodarczej, lecz także politycznej. Wniosek taki nasuwa się jak pisze litewska gazeta — tembardziej po zaznaczeniu się z opinia dyrektora zarządu litewskich kolei, Tlimuskasa, że otwarcie libawo-romnskiej kolei netyko nie uratuje Libawy, lecz przeciwnie będzie szkodziła dla interesów komunikacji lotewskiej, ponieważ linia ta konkuruwałaby z magistralą Kowno — Leningrad. Będąc na stanowisku posła lotewskiego w Kownie, Balodis rzekomo miał się wyrazić, że otwarcie kolei Libawa - Romny wcale nie jest konieczne dla Łotwy.

W powyższej sprawie umieszcza następujący artykuł gazeta „Sėkmadenis”: Jest dla nas zupełnie nie zrozumiałe oświadczenie Balodisa o neutralnym stosunku Łotwy do zagadnienia polsko - litewskiego. Przeczy bowiem temu porczywe dążenie Łotwy do otwarcia kolei Libawa — Romny. Według naszej opinii dążenie to jest wyraźnym dowodem przekroczenia neutralności ze strony Łotwy, która dotychczas stale podkreślała swoje interesy, zapominając jednak, że jej interesy są nieporównanie mniejsze od tej krzywdy, jaka spotkała Litwę przez „grabież Wilna”. Litwa nie może darować Wilna w zamian za port libawski. Nasi sąsiedzi powinni to na koniec zrozumieć.

„Jaunakas Zinas” pisze, że wyjazd Woldemarasa do Włoch, jak ogólnie przypuszczają kółła dyplomatyczne w Kownie został spowodowany chęcią uniknięcia rozmowy z Balodisem, która mogłaby doprowadzić do zaostrożenia stosunków z Łotwą.

## Skutki huraganu.

NEW YORK, 17—9. Pat. Aczkolwiek wydaje się, że huragan, który szalał nad wyspami Bahamskimi, wyrządził stosunkowo niewielkie szkody, to jednak ostatnie doniesienia z San Juan świadczą o okropnym spustoszeniu, przyczem w czasie orkanu zginąć miało 1000 osób, zaś szkody wynoszą około 1000000 dolarów.

Niemal połowa ludności Portorico pozostała bez dachu nad głową. Nadeszło stamtąd wiele kablogramów, w których nieszczęśliwa ludność prosi o dostarczenie żywności i odzieży. Uciekinierzy z miejscowości najgorzej dotkniętych huraganem rozproszyli się po sąsiednich miastach.

## Znaczne straty.

PARYŻ, 17—9. Pat. Komunikat ministerstwa kolei w sprawie cyklonu, jaki szalał na Antylach stwierdza, że straty na Martynice, o ile chodzi o okolice wiejskie są mniej poważne niż się obawiano. Natomiast bardzo znaczne są szkody w miastach portowych, gdzie zniszczonych zostało 7 żaglowców i około 15 mniejszych okrętów, a 3 osoby zginęły. Na wyspie Guadalupe straty są bardzo znaczne.

Wszystkie połączenia zniszczone. Wiele domów zawaliło się. Zbiory, jak się zdaje znacznie ucierpiały. 3 osoby poniosły śmierć, a wiele jest rannych.

## Chamberlain zdrów i cały.

LONDYN, 17. IX. PAT. Biuro Reutera donosi, że do Hawan-y zainalął okręt „Orcoma”, na którym minister sir Chamberlain odbywa swą podróż.

## Potępienie wojny z przed 900 lat.

Pakt Kelloga, potępiający wojnę, nie jest pierwszym tego rodzaju dokumentem w dziejach ludzkości. Ludy europejskie przeżyły już raz podobny potężny ruch antywojenny przed 900 laty, kiedy to jako reakcja przeciwko okropnościom i potwornościom wojny zjawiało się dążenie do zaprowadzenia i utrwalenia „Pokoju Bożego” — „Treuga Dei” na ziemi.

Pod koniec X wieku Kościół w Akwitani i Burgundji podjął usiłowania, by położyć kres wojnom. Niewątpliwie pobudką do tego działania była chęć zabezpieczenia duchowieństwa i dóbr Kościoła, ale chciano także wziąć w opiekę chłopów i „innych biednych”. Już w roku 989 koncyljum w Charroux potępiło wojnę i tych wszystkich, którzy niszcza świątynie, uciążką duchowieństwo i rabują ich skąpy. Odąd myśl, by przy pomocy zakonów kościelnych uniemożliwić wojny, nie dawała ludziom spokoju. Uroczyste deklaracje antywojenne z przed 900 lat, ułożone najpierw we Francji a potem i w Niemczech około r. 1000, zabierały sporów przy pomocy broni. Z początku musiano się zadowolnić utrzymywaniem pokoju tylko w pewnych, oznaczonych okresach czasu i żądaniem ochrony dla niewalczących. Myśl o „pokoju Bożym” przyjmowana z niesłychanym entuzjazmem. Przed koncyljami, w których omawiano tę sprawę, cisnęły się tłumy pospółstwa, wołając: „Pokój! Pokój!”. Pokój Boży rozciągnięto także na zwierzęta i rośliny. Tak np. drzew oliwkowych

nie wolno było niszczyć nawet podczas kampanii wojennej, ponieważ są one dla ludzkości b. pożyteczne. Zawoływano ligi co, jak gdyby drobne poprzedniczki Ligi Narodów, — których członkowie składali przysięgę, że będą szanowali pokój Boży i że będą przestrzegali jego wymagań. Z początku walki były zabronione tylko w dni niedzielne, potem rozciągnięto zakaz na te dni tygodnia, które uświęcił Zbawiciel przez śmierć i zmartwychwstanie swoje. Nie wolno było przelewać krwi od czwartku wieczorem do poniedziałku rano. Walki, prowadzone w pozostałe dni tygodnia, straciły dużo na swem okrucieństwie. Później „pokój Boży” rozciągał się na całe okresy tygodniowe, a więc od pierwszego niedzieli adwentu do Bożego Narodzenia i do poniedziałku po św. Trójcy od środy popielcowej, a także na wiele dni świątecznych. Jednym z warunków, sprzyjających utrzymaniu pokoju w czasie, wyznaczonym przez koncylja, było okazywanie końca świata, zapowiedzianego na rok 1000 w tysiąc lat bowiem po śmierci Zbawiciela zapowiedziane było jego przyjście na Sąd ostateczny. Jednak już i wówczas byli ludzie, którzy nie wierzyli w skuteczność pięknych słów o pokoju, ponieważ uważali, że udech wojny nie da się wykorzystać z serc ludzkich. Do ich liczby należał np. arcybiskup z Cambrai. Przewidywania tych sceptyków, niestety, sprawdziły się, ale piękna myśl odżyła po 900 latach w pakcie Kelloga.

„Złoty się antylopy, bielity morogawate zebry, czerniały gnu. A oto pasące się strusie, jakby zwierzęta jakieś niesamowite o trzech nogach (ta trzecia to szyja długa, sięgająca dziobem do ziemi). Robią wrażenie czegoś ogromnego, zwłaszcza duże, czarne samce wydają się olbrzymiami; na płaskiej równinie widać je, bez przesady o kilka kilometrów”.

A powietrze dokoła — znakomite; można powiedzieć, stepowe. Jest się prawie na samym równiku, lecz podjeżdżając do Nairobi się nie są 2000 metrów nad powierzchnią morza. Upał trwa tylko przez kilka godzin w ciągu dnia; noce chłodne i gwiaździste. Tak miłej temperatury nie ma się we wrześniu w Wilnie na Antokolu... A obrócić się za siebie!... Ma się jedynie pod słońcem widok na Kilima-Ndzaro. „Widziałem — pisze hr. Potocki — Fudzijską japońską, znam Alpy; wszystko to w porównaniu z tym góskim kolosem — karły. Jest coś dziwnie majestatycznego, więcej po wiew, wzbudającego podziw i cześć, w tym szczycie i diwizji się nie można, że niektóre murzyńskie plemiona, na skłonach jego mieszkające boską mu cześć oddają”.

Bagatelki Kilima - Ndzaro (jak należy pisać!) Od samej nazwy dreszcz jakiejś żobnej trwogi przenika. Na naszą Szyszkinie górę by wskazać i powiedzieć... Kilima-Ndzarol Człowiek by za przysiadł z respektu. Może nie?

W Nairobi obstatowuje się u firmy Shaw and Hunter „wyprawę”. Firma sporządza i przedstawia kosztorys. Firma daje swego kierownika wyprawy. Jest to np. p. Waller, zawodowy myśliwy. Ma doskonałe referencje. Od niego zależy: uda się wyprawa czy nie uda. Polowanie ma

## Łońnictwo francuskie wobec ostatnich niepowodzeń

We Francji, podobnie jak w Polsce, opinia publiczna jest ostatnio zaniepokojona coraz częściej powtarzającymi się wypadkami lotniczymi; u nas, dzięki wrodzonej ośpałości, gnuśności i łatwości obywateli burza przeszła szybko. Parę wywiadów z wyższymi sferami lotnictwa, parę optymistycznych zapewnień, że „wszystko jest na dobrej drodze; rząd stara się usilnie...” i sprawę uznano za załatwioną — będzie dobrze, bo takie jest zdanie majora X.

Francuzi nie dają się tak łatwo wywieść w pole. Gazety, zwłaszcza od czasu tragicznej katastrofy Bokanowskiego, są pełne fachowych artykułów, polemik i projektów — wszyscy widzą, że źle się dzieje, wszyscy chcą jakiejś zmiany, wszyscy wołają o reformy w lotnictwie. Rozważania, rozstrząsania są mniej więcej następujące:

W czym leży sedno zła, dlaczego dziś liczba wypadków jest bezprzebieżnie większa niż przed paru laty?

Aparaty są złe, mało starannie wykonane. Wciąż wprowadzają jakieś „ulepszenia”; po dwóch, trzech udanych próbach nowość jest uważana za doskonałą i adoptowaną, fabryka się cieszy z wynalazku, inżynierowie gratulują sobie z pomysłu i upijają się z radości. Następuje katastrofa z nowym typem, zaczynają dochodzić przyczyny, eksperci badają skrupulatnie — wynalazek okazuje się do luzu. Ale i stare, wypróbowane modele są źle robione, na hipce, aby prędzej, taniej. Dawniej molozono się nad każdą śróbką — dziś robią hurtem, nie dopasowują należycie części — niedbalstwo firm jest niezaprzeczalne, mimo licznych zapewnień. Przy tem firmy są biedne i nie mają pieniędzy na liczny personel.

A dlaczego firmy są biedne?

Wszystkie rekordy przeszły do zagranicy. Rekordy długości lotu, wysokości i szybkości; w różnych kategoriach oczywiście, należą dziś do Niemiec, Anglii, Włoch i Ameryki. Dawniej na trzydzieści parę notownych rekordów 27 należało do Francji, z małemi wahaniami rzecz prosta, wówczas aparaty francuskie były rozchwytywane, firmy francuskie miały pole zbytu — dla państwa, nieprodukując same, kupują u sąsiadów, u firm posiadających rekord. Jest to oczywiście głupie postawienie sprawy — rekord nie dowodzi jeszcze wcale wyższości jednej maszyny nad drugą, jednak hypnotyzuje on zawsze nabywcę. Skoro rekordy staną się znowu domeną Francji, samoloty jej zyskają natychmiast na popycie.

Dlaczego Francja wypuściła z rąk wszystkie rekordy? Czy to wina lotników czy aparatów?

Lotnicy są doskonałi, może mają trochę za dużo brawury i lekkomyślności, ale to drobnostka, w każdym razie przewyższają znacznie innych cudzoziemców. Jednak na aparatach gorszych od zagranicznych nie mogą mieć lepszych od nich wynosów. Wiele ponoszą tedy wyłącznie aparaty. Lotnictwo idzie naprzód butami siedmiomilowymi — postępy francuskie, acz niewątpliwe, są za małe w porównaniu do cudzoziemskich, technika francuska stoi niżej od niemieckiej, wynalazcy są zamożni produktywni.

Dlaczego, dlaczego, dlaczego???

Zadużo jest firm we Francji — jest ich 34 — to ilość wręcz absurdalna. W Niemczech jest ich 4, w Anglii 3. Siły fachowe są rozstrzelone i zamiast współdziałać konkurują z sobą. Przytem firmy są biedne — stać je za ledwie na utrzymanie kilku, najwyżej kilkunastu inżynierów, którzy nadomiar nie mają tak stosownych warunków pracy jak np. w Niemczech, Tam jedna firma ma od 150 do 200 inżynierów — każdy taki jegomość otrzymuje kolosalną pensję, przez rok nikt się do niego nie wtrąca, może robić, co mu się żywnie podoba, ale jeśli po roku nie wykaże się jakimś dowcipnym wynalazkiem, jakąś praktyczną i sensowną nowacją — wylewają go won na zbity pysk. Co roku firma wypęda i przyjmuje około 50 inżynierów. Ten system jest wyśmienity, rezultaty świetne. Inżynier ma spokój, pieniądze i czas — wie również, że jak nic nie wymyśli, znajdzie się na ulicy — więc przeważnie nie próżnuje. Ponieważ firmy niemieckie są bogate, więc wynalazek wypróbowują tysiąc razy, przed ostatecznym użyciem, poprawiają go sto razy, ulepszą, przerabiają. Liczne grono fachowców łatwiej dostrzeże błąd, niż dwóch czy trzech ludzi. Reasumując — strona finansowa firmy jest warunkiem sine qua non jej powodzenia.

Czemuż się pozwala istnieć tak wielkiej ilości firm, przeszkadzających sobie wzajem?

W tem cały sęk! To „się” jest nie na miejscu — niema bowiem stałej bezpośredniej, ciągłej władzy nad lotnictwem, niema specjalnego ministerstwa, niema dostatecznego dozoru. Rząd wgląda w te sprawy dorywczo, bez planu, bez programu. Sądono tak: powstaje nowa firma — tem lepiej, konkurencja sprowadza stanienie i zarazem ulepszenie wyrobów. Rozumowanie słuszne w udziału patentów na fabrykowanie guzików czy nocników, ale mylnie zupełnie w przemyśle lotniczym. Wyrób złego nocnika nie zaszkodzi nikomu — zle skonstruowany aeroplan będzie przyczyną śmierci paru ludzi. Wglądanie i kierowanie przemysłem lotniczym jest tedy świętym obowiązkiem rządu.

Laurent Eynac został mianowany ostatnio ministrem lotnictwa; bardzo pięknie! Nazwisko nowego dygnitarza, dotychczas sekretarza stanu, świadczy, że Poincare kierował się szczerą troską o lotnictwo, a nie żadnym kluczem partyjnym. Ale to jeszcze nie wszystko — sama nazwa nie wystarczy, trzeba, by pan Eynac wziął się żwawo do dzieła reformy, by powstało lotnictwo francuskie na nogi, a to nie tak łatwo! Pięć, sześć dobrych lat upłynie, nim Francja odzyska należne jej przodujące stanowisko w lotnictwie światowym. Obyż pan Eynac nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i jako organizator dorównał temu, co tak szybko wydzignął lotnictwo włoskie z szarego końca na czoło świata t. j. Musso-liniemu — wzdycha pobożnie prasa francuska, komentując nominację nowego ministra.

Kuroł.

## WŚRÓD LWÓW

Henryk Potocki: „W kralnie Massajów”. Ilustracji 31. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1928

Gurneman z

Bist du's, der diesen Schwan erlegte?

Parsifal

Gewiss! Im Fluge treff ich was flegt!

Gurneman z

Du konntest morden?... Was tat dir der treue Schwan?

Szczęśliwy... tylko bardzo szczęśliwy człowiek, przed którym świat cały stoi otworem, mógł w roku Pańskim 1926-ym, deliberować gdzieby też spędzić najprzejemniej i najkorzystniej kilka wolnych miesięcy — za granicą! „Myśleliśmy z żoną pisze Henryk hr. Potocki na wstępie do swej podręcznicy-myśliwskiej relacji — o Maroku i Wypach Kanaryjskich, o Indjach i Brazylii, w głąb której można dopłynąć Amazonką. Opowiadania przyjaciół, którzy polowali we wschodnio-afrykańskich kolonjach angielskich, utwierdziły nas w mniemaniu, że najoddatniej wyszukamy kilka wolnych miesięcy, udając się wprost do Nairobi, stolicy kolonii Kenya, znajdujące się o dwadzieścia godzin koleją od portu Mombasa...”

Gesagt — gethan! — jak powiadają Niemcy. To słowo — to czyn. Państwo Potocy już w pierwszych dniach lutego 1927 roku płyną z Marsylii popołować na afrykańskie lwy... akurat w 30 rocznicę ślubu. Szczegół nie do przecenienia. Rocznie małżeńskie, które przekroczyły srebrne go-

dy garną się z z w y c z a j bardziej ku zacinaniu i przylutym kominkom w wiejskim dworze niż ku tak uciążliwym a i niebezpiecznym hazardom, jak podchodzenie lwów w mocno egzotycznej kompanii myśliwskiej Massajów i Somaliów!

Lecz nie uprzedzajmy wypadków. To tylko zaznaczymy jako rys naczelny narażi hr. Potockiego, że przepojona jest ta cała narażi i relacja przedewszystkiem z pasją m y ś l i w s k ą. „Miłość przyrody, ciekawość” oglądania nieznanych okolic, zamłotowanie do podróży... stoją na dalszym planie, jak Potemkinowskie wioski i sadyby maskujące zapamiętałe nemrodowe porywy... pasję, tak, pasję myśliwską. Zresztą, czyliż sam autor książki nie wyraża się zaraz na jej wstępie wcale niedwuznacznie: „Podróż i m y ś l i w s t w o uważam za najlepszy, najzdrowszy i najpożyteczniejszy sposób spędzenia wolnego od obowiązków zajęć czasu”.

A gdzieżby tak co się zowie — z a p o l o w a ć, jeśli nie w ogromnych rezerwach zwierzyny pozostałych pod protektoratem władz angielskich np. na wschodnim pobrzużu Afryki? I porządnie daleko, tedy o akuratność „podróż” może być mowa, i co za bezmiar niepowspędnych i silnych myśliwskich emocji! Same czytanie książki jest już wcale emocjonujące.

\*

Portowe miasto afrykańskie Mombasa gdzie po 18 dniowej podróży statkiem z Marsylii, wylądowali hr. Henryk i hrabina Potocy, 300 kilometrów powyżej portowego miasta Bagamoyo skąd rozpoczęli, sporo lat temu Sienkiewicz i Jan hr. Tyszkiewicz swoją wyprawę podróżniczą, o powiedzią następnie przez autora „Szkiców węglem” w „Listach z Afryki”.

Opis hr. Potockiego zwiedzanej krainy różni się tem przedewszystkiem od opisu Sienkiewicza, że pędzi — prosto do celu, mianowicie na plac upragnionych i fascynujących polowań.

Wprawdzie mamy pejzażowe notatki, kreślone na Morzu Czerwonym — wśród dokuczliwego zima; („Płynęliśmy, rzec można, otoczeni błękitem, jedynie chmury na niebie, czasem polysk piany morskiej na szczytach i obyczajach w Abisynji (za trzy woły można np. mieć w Abisynji „gwarantowaną dziewicę”); wprawdzie na moment roztacza się przed nami istne чудо nad cudami pełni księżyca nad Oceanem Indyjskim — ale skoro tylko podróżnicy dotknęli stopą — afrykańskiego ładu, już śpieszą na pociąg — tak, pociąg — idący w głąb angielskiej kolonii Kenya do miasta Nairobi i już są jakby wistym rajem dla prawego myśliwego: w istnej krainie zwierzyny.

Widzi się z pociągu masy „pasące się spokojnie zwierzyny”! Co za widok z okien wagonu! To są właśnie te olbrzymie rezerwy władz angielskich, gdzie nie wolno polować nikomu, nawet księciu Yorku, który chętnie na polowanie jeździ do Afryki!

**Klasa gry fortepianowej znakomitego pianisty**  
**JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO**  
przy Kons. Muz. w Wilnie.  
Informacji udziela sekretariat Konserwatorium (Dominikańska 5) od godz. 4 7 po poł. Zapisy tylko do dnia 21 września. 1—2627

żeniami Właściciel spędza w swoich afrykańskich dobrach bywa, że i kil'a miesięcy w ciągu roku (gdy się na umór zapołuje), resztę czasu przebywa stale w Londynie.

Mimo to dworu takiego afrykańskiego „obszarnika” przeciągała wyprawa hr. Potockiego zdążając do Naroku, siedziby „starosty” angielskiego, w randze „majora”. Mizerne osiedle, złożone z kilku niskich domków, przeważnie przez Hindusów zamieszkałych. Lecz p. major urządził sobie na tej dzikiej obczyźnie istne s w e e t h o m e. Nawet rośnie dokoła jego „rezydencji” trochę krzewów europejskich, nawet kwitną grozki pachnące. Byłe choć coś nieco przypominają angielski cottage. Za to wewnątrz domu... wygodne klubowe fotele, sztychy angielskie... a co za trunki!... a co za niezrównana nalewka z ginu na miejscowe gorzkie pomarańcze!...

Z Naroku pociągnięto w głąb zupełnie dzikiej krainy. I rozbito obóz. Trzy duże zielone namioty dla przedstawicieli rasy białej; namioty białe dla ludzi „kolorowych”. Wygodne łożka polowe, nad każdym firanki muślinowe, chroniące od komarów, w każdym namiocie stół, „umywalnia, tub. Na usługi boy sprzątający w namiotach i obowiązany dbać aby w umywalni była zawsze świeża woda.

Jak na „ład afrykański” — wcale nieźle. Cywilizacja zrobiła swoje nawet w krainie Massajów rozpychających sobie dolną część ucha netylko drewnianymi lub metalowymi kulami lecz nawet — dla jeszcze większego fa-sonu pustem pudełkiem od konserw. Może się to komu wydać wprost potwornie brzydkim, takie massajskie ucho, wiszące aż na ramieniu...







## Z przechadzek urbanistycznych

### „Ulica Wróbla ma głos!”

Ulica Wróbla—jest i taka w Wilnie — zbudziła się do życia. Może niewiedzieć jak długo jeszcze tkwiła; ona w swym sielsko-anielskim stanie dzieciństwa kulturalnego, gdyby nie pewien wypadek, który skierował dźwięki na jej ciekawie nowe tory!

Mianowicie, w szczerem polu, — jak pa-  
jąc z bajki — wyrosła nagle solidna kilka-  
piętrowa kamienica!

Przedewszystkiem co do personalistów sa-  
mej ulicy, mało przez kogo, z wyjątkiem  
mających przyjemność jej zamieszkiwania,  
znanych: gdy z Wielkiej Pohulanki, tuż  
przed byłymi rogatkami, skręcimy wlewo  
na wąską, w górę się pnącą ulicę Smoleń-  
ską, wnet za skrzyżowaniem jej z ulicą Wi-  
luską natrafimy na pomnik Konarskiego,  
przy którym ul. Smoleńska rozdziela się  
w dwie strony; lewe skrzydło tego rozwi-  
dlenia nosi właśnie miano ulicy Wróblej.

Od wylotu ul. Wileńskiej, począwszy  
panuje tu rzewna sielanka: tam sam na  
rozmaite wysokości i odległości jeden od  
drugiego porośnięty się skromnie partero-  
we, drewniane domki, poprzecinane ogród-  
kami, a nawet i polkami; tu i tu i psiki,  
kurki i „pawuszek”, czasami, kwiknie pod  
nogami, połamani ani brązowi, ani chodni-  
kowi, ani kanalizacji lub oswieślenia.

Tymczasem w klinie między temi ulica-  
mi, tuż za pomnikiem, położonym w ostro-  
żności tego klina, wyrosła nieledwie na  
oczach wielka kamienica — żydowski spół-  
dzielni mieszkaniowej, której, na podstawie  
aprobaty Komitetu Rozbudowy m. Wilna,  
przyszła z pomocą kredytowa Bank Go-  
spodarstwa Krajowego.

Wzmiankowana kamienica, licząca 24  
mieszkań, a więc będąca w stanie pomie-  
ścić większą ilość ludzi, jest zapoczątko-  
waniem urbanizacji tego zakątka miasta,  
dając pierwszy impuls do jego zabudo-  
wania.

Nakładła to na Magistrat pewne obo-  
wiązki, zdążające do ucywilizowania tego za-  
kątka o tyle przynajmniej, że musi on tu  
zrobić jezdnie, chodniki, — o ile można ka-  
nalizację, no i oświetlić jako tako te „dzi-  
kie pola”!

Wysuwa się tu jednocześnie inna jesz-  
cze kwestia, ściśle związana z całokształ-  
tem omawianej przez nas sprawy, miano-  
wicie wobec dogodniejszego dostępu od  
strony wschodniej ul. Szeptego niż od wer-  
tępów ulic Smoleńskiej, gdzie parę wo-  
zów z trudem tylko może się poruszać,  
front kamienicy odwrócony w stronę pierw-  
szej z tych ulic. Chodziłoby więc o prze-  
dłużenie jej znów i na minimalnym tym-  
czasem odcinku, wynoszącym samą tylko  
przecież wspomnianą już wyżej klinę  
między ulicami Wróblej i Smoleńską.

Zaproponowano też Magistratowi od-  
dzielenie skweru pomnikowego od wzma-  
nianej kamienicy małątką uliczką, równo-  
ległą do ewentualnego przedłużenia ul.  
Szeptego, z drugiej strony kamienicy.  
Na uliczkę tę ofiaruje spółdzielnia część  
swojego placu, w ten sposób rekompensując  
Magistrat za odcinek projektowanego prze-  
dłużenia ul. Szeptego, przebiegającego  
przez teren kamienic.

Miejmy nadzieję, że Magistrat zastano-  
wi się nad wszystkimi temi potrzebami, a  
zastanowiwszy się, rzecz całą załatwi.

### Przechodzień.

## RADJO.

Środa dnia 18 września 1928 r.

13.00 — Transmisja z Warszawy:  
Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w  
Krakowie oraz komunikat meteorologiczny.  
17.00 17.15: Odczytanie programu dzien-  
nego i chwila literacka.  
17.25 17.50: Transmisja z Poznania.  
Odczyt pt. „O imporcie — słów kilka” — wy-  
głosi Seweryn Samulski.  
18.00 — 19.00: Transmisja z Warszawy.  
Koncert po południowy. Wykonawcy: Orkie-  
stra P. R. pod dyr. Józefa Ozimskiego i  
Apollinary Szeluta (fort.).  
19.05 — 19.30: „Poeta i piekarz” zradio-  
fonizowana groteska w wykonaniu Zespo-  
łu Dramatyczn. „Rogół”. Wileński.  
19.30 19.55: „O wybrzeżu polskiem”  
odczyt wygł. Helena Markiewiczówna.  
19.55 20.20: „Zdobycie bieguny pół-  
nocnego” odczyt Ilgi i ostatni — wygł.  
dyr. LOPP. St. Romer.  
20.20 — : Komunikaty.  
20.30 22.00: Transmisja z Poznania.  
Koncert wieczorny poświęcony Chopinowi.  
22.00 — 22.30: Transmisja z Warszawy.  
sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., poli-  
cyjny, sportowy i inne, oraz muzyka ta-  
neczna.

Ofiarności Sz. Czytelników polecamy  
zredagowanego niższego funkcyj-  
narzusa kolejowego, chorego na  
gruźlicę, obciążonego rodziną. Za-  
skawie ofiary przyjmują adm. „Słowa”

MAURYCZY LEBLANC.

## Agencja „Barnett i Spółka”

Zawahała się, jakby bojąc się tych  
słów, które miały paść z ust umierają-  
cego. Lecz w spojrzeniu jego było tyle  
siły, że wbrew własnej woli, ukłękła  
przy nim, przylgając prawe ucho do  
złotych włosów. Ledwie dosłyszałym  
szepem wypowiedziane słowa, nie łą-  
czyły się, pozornie, ze sobą:  
— Perły... naszyjnik... Musisz wie-  
dzieć, zanim odejdziesz... Nie kochałaś  
mnie nigdy... Wysłałaś za mąż... tylko  
dla pieniędzy...

Zaprotestowała, gestem pełnym o-  
burzenia, podobne oskarżenie w tej  
chwili wydało jej się zbyt strasznym,  
okrutnym. Ale baron pochwylił swą  
zonę za rękę i mówił dalej z wysiłkiem  
coraz cichszym szepem:

Dla pieniędzy... dowiodłaś tego  
swem postępowaniem... Nie byłaś do-  
brą żoną, więc chciałem ci ukarać...  
Nadeszła chwila kary... Jestem bardzo  
szczęśliwy... Tak być musi... Umieram  
chętnie, bo perły już zniknęły... Nie  
słyszysz, jak padają?... Nie słyszysz,  
jak giną gdzieś w dole? Ach, Walerio,  
coż to za zemsta!... Krople, które gi-  
ną... Krople, które znikają... Zamilkły,  
siły go opuszczały. Lokaje zanieśli go  
na łóżko. Za chwilę zjawił się doktor,  
za nim dwie stare kuzynki, które upr-  
dzone o nagłym pogorszeniu krewne-  
go. Ani na krok nie ruszały się one z  
pokoju chorego, zdawało się, że śledzą

## Z SĄDÓW.

### Wyrok w sprawie organizacji komunistycznej.

Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wy-  
jazdowej w Wilejce pow. rozpoznawał nad  
przewodnictwem p. sądziego Brzozowskie-  
go sprawę z oskarżenia ośmiu osób, stano-  
wiących organizację komunistyczną, mającą  
za zadanie przemianę z Mińska na teren  
Polski bibuły agitacyjnej.

Organizacja ta, obeszna z terenem gra-  
nicznym, przy pomocy swoich ludzi prze-  
nosiła bibułę do Mołodeczna, dokąd już  
przyjeżdżali kolporterzy poszczególnych ja-  
czek i organizacji.  
Sprawa ciągnęła się kilka godzin i w  
rezultacie Sąd wyłożył wyrok skazujący  
Pawła Dankiewicza na 6 lat, Danicę Mi-  
chała na 5 lat, Mordusa Józefa na 4 lata.  
Palczewskiego K. i Danicę Janę na 2 lata  
więzienia ciężkiego, zaliczając im na poczet  
kary: pierwszym dwóm po 2, a pozostałym  
po roku aresztu prewencyjnego. Pozostali  
trzej zostali uniewinnieni. Oskarżenie wno-  
sił prok. Sakowicz.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

17 września 1928 r.

Dewizy i waluty:	Francz.	Sorz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,90
Belgia	123,94	124,25	123,63
Holandia	357,40	358,30	356,50
Stockholm	238,85	239,35	238,15
London	43,25	43,36	43,14
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	34,83	34,92	34,74
Praga	26,42	26,48	26,36
Szwajcaria	171,62,5	172,05	171,20
Wiedeń	125,62	125,93	125,31
Włochy	46,62	46,74	46,50
Marka niem. w obrotach nieoficjal.	212,43		

## „Człowiek leśny”.

Przed paru dniami obiegła niemal  
prasę całej Polski wiadomość następu-  
jąca:

Na dziwnego mieszkańca lasów  
między wioskami Berezówką a Tarta-  
kami w powiecie Baranowskim, w  
województwie Nowogrodzkim natra-  
fili, odbywający ćwiczenia rezerwy w  
22 pułku piech. podchorążowie Stani-  
sław Smółski, nauczyciel z Olkuskiego,  
Michał Siemieniuk, buchalter z Brze-  
ścia n. Bugiem i inż. agr. Konstanty Ma-  
słowski z Siedlec. Maszerując z kom-  
pasem, przez część olbrzymiego lasu,  
podchorążowie zauważyli pod jednym  
z drzew zwinętego w kłębek, kosmatą  
postać, tegiego mężczyzny.

W związku z powyższym faktem  
zgłosiła się do naszej redakcji pewna  
osoba, która podała następującą wia-  
domość:

W czasie, gdy mieszkała ona w po-  
wiecie słuckim, w zaścianku Wiele-  
szyn Książki o 6 kilometrów od mia-  
steczka Kopyła w latach 1918 — 1922  
znany tam był człowiek, powszechnie

zwany „Dzikim”. Błąkał się on po la-  
sach, gdzie stale mieszkał, chodząc za-  
pewnie nagi i stale uciekał od ludzi. —  
Litościwi mieszkańcy okolicznych wio-  
sili mu nieraz pożywienie, a nawet ca-  
sami zostawiali w lesie części ubrania,  
w które się wtenczas ubiera. — Historia  
tego biedaka taka: był kiedyś nauczy-  
cielem ludowym i jako młody człowiek  
zakochał się w córce popa, która  
jednak odmówiła mu swej ręki. W  
dodatku był on jej winien 300 rubli. —  
Tak jedno jak i drugie podziało na  
nieznośliwie na wrażliwe usposobie-  
nie biedaka, że zwarował i uciekł do  
lasów, skąd już nie wracał.

Informatorka nasza sądząc z po-  
danego opisu, jest przekonana, że spot-  
kać obecnie w lasach baranowskich  
dziki człowiek, jest właśnie tysym-  
nym, który kiedyś błąkał się koło Ko-  
pyła; świadczyły o tem ruda broda,  
obrosnięte ciało i cały sposób zachowa-  
nia się biedaka.

Opowiadanie owych kilku wojsko-  
wych i naszej informatorki tak są z  
sobą podobne, że prawdopodobnie po-  
służyć będą mogły władzom przy wy-  
jaśnieniu tej nieznannej i strasnej tra-  
gedii. — Znalezione się biedaka po  
tej stronie kordonu nie może dziwić  
wobec tego, że przez kilka lat granica  
była niestrzeżona i zwłaszcza taki o-  
beznany z lasem człowiek mógł ją jak  
kot przejść niepostrzeżenie.

D.

## Ze świata

— Powojenna „wędrowka  
narodów” w Grecji. Zapewne od  
czasów wielkiej wędrowki narodów  
przed piętnastu stuleci nie zanotowa-  
no tak znacznych zmian w składzie  
ludności poszczególnych krajów, jak  
po ostatniej wojnie europejskiej. Naj-  
większy przyrost zaznacza się w Gre-  
cji, której na 5 milionów własnej lud-  
ności przybyło od roku 1920 około  
1500 tysięcy wygnańców z Azji Mniej-  
szej, z wysp okupowanych przez Tur-  
cję, z Kaukazu i Rosji Południowej.  
Katastrofalnych skutków udało się  
uniknąć jedynie dzięki rozsiadaniu  
wygnańców na małoszludnych wy-  
spach Archipelagu oraz dzięki kolo-  
nizacji Tracji i Macedonii.



**SUPERFOSFAT**  
16 proc. i 18 proc.  
początku firmy S. Wil-  
pizewski w Wilnie  
„Sklep Rolniczy”  
Szwarcowy (Wiel-  
ka 15). Skład na  
rynku Śniłskim.

C Y R K  
ul. Wileńska 42.

**Wilejski Kineematograf**  
Kulturalno-Oświatowy  
SALA MIEJSKA  
ul. Ostrobramska 5.

Kino-  
Teatr „Helios”  
Wileńska 38.

Kino-  
Teatr „Polonia”  
A. Mickiewicza 22.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

## Przetarg leśny.

Państwowy Bank Rolny, Oddział w  
Wilnie, podaje do publicznej wiadomości,  
że w dniu 15 października r. b. o godz. 12-  
ej w lokalu Oddziału, ul. Wielka Pohulanka  
24, odbędzie się powtórny przetarg na sprze-  
dż lasu na wyrąb w maj. Budy (odl. od st.  
kolejowej Wilno 26 km., od rzeki spław-  
nej Wilji 18 km.) na powierzchni około  
45 ha (przeważnie świerku zdatnego na pa-  
piernik). Przetarg rozpocznie się od sumy  
wywoławczej 41,000 złotych.

Pisemne oferty wraz z dowodem wpła-  
cenia do kasy Oddziału lub do PKO, kon-  
to Nr 30390 tytułem wadium 2050 zł, win-  
ny być składane w Wydziale Agrarnym Od-  
działu do godz. 11-jej dn. 15 października.  
Po otwarciu ofert PBR. ma prawo zarzą-  
dzić przetarg ustny. Reflektant, utrzymujący  
się przy kupnie, winien niezwłocznie dopeł-  
nić złożone wadium do 10 proc. zaofero-  
wanej sumy, które pozostanie jako gwa-  
rancja zawarcia umowy w przeciągu tygo-  
dnia od daty przetargu.

Blizszych informacji udziela Wydział  
Agrarny Oddziału PBR. w Wilnie.

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

— 2

Dziś we wtorek, 18-go września, ostatni dzień turnieju walk zapasniczych, oraz uroczyste rozdanie nagród. O nagrody walczyć będą: Schulz, Garkawenok, Szczerbiński i Rasso. Ostatni pożegnalny występ całego zespołu. Początek o g. 8 m. 15. Biliety w kasie cyrku

**Wilejski Kineematograf**  
Kulturalno-Oświatowy  
SALA MIEJSKA  
ul. Ostrobramska 5.

Kino-  
Teatr „Helios”  
Wileńska 38.

Kino-  
Teatr „Polonia”  
A. Mickiewicza 22.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.

Kino-  
Teatr „Wanda”  
Wileńska 30.